

Paweł Rzewuski*
Wydział Filozofii i Socjologii
Uniwersytet Warszawski, Warszawa

Przedmiot badań historyka. Na marginesie „O czynnościach i wytworach” Kazimierza Twardowskiego

Abstrakt. W artykule została użyta metoda naukowej analizy, zaprezentowana przez Kazimierza Twardowskiego w pracy „O czynnościach i wytworach”. Użyto jej do przebadania procesu interpretacji archiwaliów (na przykładzie znajdujących się w IPN teczek dochodzeniowych). W artykule autor pokazuje, jak ta metoda może okazać się pomocna dla historyków w przypadkach, w których interpretacja jest skomplikowana.

Słowa kluczowe: Twardowski, czynności, wytwory, IPN, filozofia historii

The subject of historian’s research. On the sidelines of the Twardowski “Actions and Products”

Abstract. In the paper was used Kazimierz Twardowski’s method of scientific analysis from the paper *Actions and Products* to analyze process of interpreting archival folders (for example IPN process of inspection). In the paper author show how this method can be useful for historians in complicated cases of interpretation.

Keywords: Twardowski, action, products, IPN, philosophy of history

Wstęp

Spośród nauk humanistycznych nauki historyczne zawsze wzbudzają najwięcej kontrowersji. Ani filozofia, ani dowolna filologia, czy nawet zbliżona obszarem badań do historii archeologia, nie generują tylu problemów. Nie tylko metodologicznych, lecz także problemów natury politycznej czy społecznej. Związek między naukami historycznymi a polityką jest tym ściślejszy, ponieważ przedmiotem badań historyków wielokrotnie są nie tylko wydarzenia dawno minione, ale również przeszłość osób aktywnie działających publicznie. Tym bardziej istotne jest zwrócenie uwagi, czy w jakiś sposób rozróżnienie na czynności i wytwory może okazać się przydatne w wypadku tak specyficznej nauki, jaką jest historia.

* Adres do korespondencji: Wydział Filozofii i Socjologii UW, Krakowskie Przedmieście 3, 00-097 Warszawa, e-mail: genzyp@gmail.com

Problem z historią

Historia jest nauką, w obrębie której powstają poważne problemy filozoficzne. Niejednokrotnie umykają one jednak samym historykom, którzy z różnych powodów są niechętni do ich zgłębiania. Wielokrotnie uważają za pewnik to, co u filozofów jest przedmiotem sporów.

Najprostszym przykładem jest realizm w kwestii istnienia czasu. Większość historyków przyjmuje, że przeszłość istnieje, a przedmiot badań historycznych występuje w sposób realny. Celem badań wówczas jest dojście do tego realnie istniejącego w sensie ontologicznym przedmiotu, przy presupozycji że taki przedmiot istnieje. Realizmem w kwestii istnienia przedmiotu badań historycznych, chociaż cały czas wymaga zgłębiania, nie będę się w moim tekście zajmował, pewne artykuły na ten temat znajdują się w zbiorze *A Companion to the Philosophy of History and Historiography* (Trucker 2008).

Przedmiot historii

W przypadku pytania o przedmiot historii pojawia się również inny, niż związany ze statusem ontologicznym czasu, problem. O ile pierwsze pytanie dotyczyło zagadnienia, czy przedmiot tych badań istnieje czy nie, o tyle drugie dotyczy charakteru samego przedmiotu, czyli tego, co historyk powinien badać. Zagadnienie to jest o tyle istotne, że znajduje się dokładnie na styku dwóch obszarów działalności humanistycznej refleksji – historycznej i filozoficznej, a granica między nimi jest jedynie umowna.

Metodologia badań historycznych od dawna była zauważana przez historyków. Najwybitniejsi z nich widzieli konieczność opisanie metod pracy historyka tak, aby mógł odnaleźć się w gąszczu potencjalnych przedmiotów badań. Wystarczy spojrzeć na kilka z istniejących koncepcji zaprezentowanych przez polskich badaczy, między innymi w *Historyka* (Handelsman 1928), *Metodologia historii* (Topolski 1984), *Historyka* (Konopczyński 2016). W pracach tych, poświęconych szerszemu zagadnieniu, jakim jest opis warsztatu pracy historyka, zwrócono także uwagę na kwestię kluczową dla tego tekstu, czyli przedmiot badań historycznych. Należy odnotować jednak, że autorzy zajmują różne stanowiska wobec tego zagadnienia.

Dla Handelsmana przedmiot badań historyka jest bardzo jasno określony: „Przedmiotem zaś nauki historii jest człowiek rzeczywisty, żyjący i działający w społeczności, ze swymi cechami indywidualnymi i zbiorowymi (ściśle zbiorowymi i typowymi)”¹ (Handelsman 1928, 4). Jednocześnie dodaje, że człowiek jako całość nigdy nie jest dostępny badaczom, stąd konieczność skupienia się na wyrazach zewnętrznych jego działań – czyli wykonywanych przez niego czyn-

¹ Tutaj i wszędzie dalej w cytatach zastosowano pisownię oryginalną.

nościach oraz „czynności dokonywujące się w człowieku (stany psychiczne, dyspozycje itp.) (Handelsman 1928, 5). Autor *Historyki* zwraca uwagę, że zawsze należy rozpatrywać los danego człowieka w otaczającej go zbiorowości innych ludzi i niemożliwe jest izolowanie z tej perspektywy. Jednocześnie zdaje sobie sprawę, że przedmiotem badań historycznych może stać się również zjawisko będące częścią łańcucha zjawisk. Handelsman stosuje rozróżnienie w badaniu procesów na przedmiot i podmiot procesu historycznego. „Podmiotem jest człowiek w zbiorowości, przedmiotem człowiek w zbiorowości ze wszystkimi swymi właściwościami fizycznymi i psychicznymi, działający w całokształcie warunków działania ludzkiego” (Handelsman 1928, 7). Poczyniona przez autora obserwacja prowadzi do wyklarowania klasyfikacji, zgodnie z którą przedmiotem badań historyka mogą być: a. człowiek rozumiany jako zjawisko fizyczne, b. człowiek jako zjawisko psychiczne indywidualne, c. jako część wspólnot oraz d. kultura fizyczna, e. kultura umysłowa i f. kultura społeczna.

W podobny sposób kwestię przedmiotu badań historyków ujął inny polski historyk, Władysław Konopczyński. Choć jego *Historyka* została opublikowana dopiero w 2016 roku, jednak powstała znacznie wcześniej – pochodzi z podobnego okresu co praca Handelsmana.

Konopczyński historię rozumie najpierw bardzo ogólnie, jako naukę o historii (Konopczyński 2016, 9). Jednocześnie powtarza tezę z *Historyki* Handelsmana, że jest ona przede wszystkim nauką o dziejach człowieka, ze szczególnym uwzględnieniem jego wytworów (Konopczyński 2016, 14). Dokładny przedmiot badań jest jednak każdorazowo ustalany przez historyka i może wynikać z różnych czynników. Szczególnie istotną kwestię odgrywa dostępność źródeł. W zależności od tego, czy historyk może opierać się na określonym zbiorze źródeł i na ich podstawie określać przedmiot badań, czy tematy nasuwają źródła „przypadkiem dostępne” (Konopczyński 2016, 52). Widać różnicę między dwoma historykami. Kiedy Handelsman wskazywał, że należy skupiać się na czynnościach, Konopczyński wskazywał na wytwory.

Na człowieka, jako przedmiot badań historycznych wskazywał również inny badacz, Edward Mierzwa. Pisał, że „Obszarem badań nauki historycznej jest przymiślana działalność człowieka w przeszłości: fizyczna, psychiczna i społeczna, na którą nie mamy wprawdzie żadnego wpływu, ale którą możemy badać dzięki zachowanym po niej pozostałościom o charakterze materialnym: budowle, narzędzia, dzieła sztuki itp. oraz duchowym: tradycja, legendy, folklor, obrzędowość, język, twórczość artystyczna, literacka i naukowa, która służy jako podstawa rekonstruowania przeszłości.” (Mierzwa 1997, 39–40).

Inaczej zagadnienie ujął w swojej monumentalnej pracy Jerzy Topolski. Zwrócił uwagę, na różne sposoby pojmowania historii na przestrzeni dziejów. Szczególnie w wiekach dawnych pod tym terminem rozumiano wiele różnych dziedzin, (Topolski 1984, 46–47) takich jak mitologię, biografistykę, czy opisy chronogra-

ficzno-etnograficzne oraz relacje wydarzeń oglądanych naocznie przez historyka. W przypadku historii rozumianej nie jako dzieje (*res geaste*), ale jako nauka (*historia rerum gestarum*). Pierwszy sposób jest znany właśnie ze starożytnych pism, jako pewnego rodzaju narracja opisująca świat. Drugi ma być opisem ścisłym, opartym na pracy naukowców. W przypadku historii rozumianej jako naukę wyróżnia trzy możliwe przedmioty – historię, czyli dzieje, historię jako czynność badawczą historyka i historię jako rezultat tych czynności (Topolski 1984, 51). Tym, co jest przedmiotem bezpośrednim badań historyków są dzieje człowieka i społeczeństwa, w którym on funkcjonuje (Topolski 1984, 48).

W taki sposób pojmują przedmiot badań historycznych historycy. W większości wypadków uwagi na temat przedmiotu badań historycznych są bardzo ogólne i nie wchodzą na poziom ontologiczny. Pytanie, czy przedstawiony przez Kazimierza Twardowskiego program postrzegania humanistyki jako nauki ścisłej może okazać się pomocny badaczom w ich pracy, a co za tym idzie, zmienić sposób patrzenia na historię. Szczególnie, że rozróżnienie na czynności i wytwory pojawia się również w pracach Kazimierza Twardowskiego.

Propozycja Twardowskiego

Wśród prac Kazimierza Twardowskiego jako jedną z najważniejszych należy wskazać *O czynnościach i wytworach* (Twardowski 1911). Krótki tekst, w którym autor zwraca uwagę na podwójną strukturę rzeczywistości, ujawniającą się w możliwości wskazania już na poziomie języka par bieg-biegać, mowa-mówić, sąd-sądzić. Pary te odpowiadają podziałowi na czynności i na wytwory, jako na dwa nieredukowalne do siebie zjawiska, między którymi zachodzi pewna relacja. Wytwór nie może istnieć bez czynności, która go poprzedza.

Artykuł Twardowskiego nosi podtytuł „Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki” i właśnie tym zagadnieniom poświęcił swoją pracę. Tymczasem postawiony przez niego problem podziału na czynność i wytwór oraz refleksja nad jego konsekwencjami odgrywają rolę nie tylko w wymienionych przez niego naukach humanistycznych.

Celem głównym Twardowskiego było jednak znalezienie metody, dzięki której można wyklarować przedmiot badań humanistów, a co za tym idzie traktować ich przedmiot badań na równi z przedmiotami badań nauk ścisłych.

Wśród historyków, podobnie jak wśród przedstawicieli innych nauk, można zaobserwować coraz większą specjalizację. Można wyróżnić specjalistów od historii wojskowości, społecznej, idei, gospodarczej oraz tych, którzy zajmują się badaniem konkretnych przedmiotów pochodzących z minionych epok, na przykład numizmatyków czy bronioznawców.

W przypadku każdej z tych specjalizacji inny jest przedmiot badań. Szczególnie, że historia nie ukierunkowuje historyka na żadną konkretną drogę interpretacyjną,

niejako historyk każdorazowo sam określa przedmiot badań. W wypadku badaczy zajmujących się jakimś konkretnym obiektem lub zbiorem obiektów wydaje się to proste. Numizmatyk zajmuje się wytworami, jakim są monety i medale, bronioznawca bronią, heraldyk herbami. Podobnie wygląda sprawa w wypadku historyków filozofii i literatury. Badają oni konkretne wytwory jakimi są teksty filozoficzne. Jest to oczywiście pewnego rodzaju uproszczenie i historycy filozofii mogą zwrócić uwagę, że nie można zredukować ich dziedziny tylko do badania przedmiotu, jakim jest tekst. Niemniej w przeciwieństwie do innych historyków zajmują się wytworem, który jest obecny w czasie teraźniejszym – książkę Leibniza można wziąć do ręki, przekartkować, przeczytać.

Inaczej wygląda sprawa w wypadku historyka zajmującego się wojskowością czy przemianami społecznymi. Tutaj przedmiot badań wielokrotnie jest znacznie bardziej zależny od decyzji historyka. O ile badacz historii filozofii z samej istoty swojej dziedziny skupia się na myśli danego filozofa, czyli na wytworach, o tyle w wypadku historyków społecznych panuje dowolność, ograniczona jedynie świadomością badacza. W wypadku historii społecznej badacz zajmuje się pewnymi procesami, które zachodziły w danym społeczeństwie albo pewnymi konkretnymi wydarzeniami, na przykład stosunkiem mieszkańców polskiej wsi do kościoła katolickiego w dwudziestoleciu międzywojennym. Przedmiot jego badań również jest zdefiniowany, tylko wtedy jeżeli jest świadomy swoich celów.

Historyk wojskowości zaś jako przedmiot swojej pracy obiera badania nad dziejami metod prowadzenia walki, organizacji zbrojnych, strategii, czy też sztuki operacyjnej, czyli regułami przygotowywania i prowadzenia wojen. Teoretyczna część jest jedynie połową przedmiotów leżących w polu zainteresowań historyka wojskowości. Drugą jest historia wojen, czyli badanie, w jaki sposób metody prowadzenia działań wojennych zostały zastosowane w trakcie konfliktów zbrojnych. Inaczej rzecz się ma w przypadku historii politycznej, która za swój przedmiot bierze opisywanie i analizę wydarzeń politycznych, ideologii będących ich siłą napędową, czy też działalnością ruchów i partii politycznych oraz, co niezwykle istotne, tworzenie biografii działaczy politycznych.

Oczywiście cały czas przedmiotem badań będzie człowiek. Nie jest jednak odgórnie ustalone, czy powinno się, tak jak chciał Handelsman, skupiać się na czynnościach (działaniach) podmiotów czy, jak wolał Konopczyński, na wytworach.

W tym artykule skupię się jednak tylko na jednym wypadku. Mam tutaj na myśli jeden aspekt historii politycznej, jakim jest analiza akt tajnych współpracowników.

Temat inwigilacji polskiego społeczeństwa przez służby specjalne PRL jest jednym z najbardziej kontrowersyjnych tematów polskiej historiografii. Fakt powstania osobnej placówki, jaką jest IPN, której głównym celem jest badanie właśnie tej części polskiej historii, dowodzi jak ważkim jest ono tematem.

Przyczynkiem do napisania tego artykułu jest publikacja – *Księża wobec bezpieczeństwa* ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego. Duchowny prowadząc swoje badania wysłał listy do osób, o których w archiwach IPN znalazł informacje, jakoby współpracowały ze Służbą Bezpieczeństwa. W swoich listach zawarł następującą informację: „Ważna jest tutaj szczerłość, bo po raporcie «Więzi» nikt już nie wierzy, że akta IPN są sfałszowane.” (Isakowicz-Zaleski 2007, 457). Powoływał się na publikację w miesięczniku „Więź” T.w. „Jankowski”. *Historia współpracy* (Friszke i in. 2006). Natomiast publikacją metodologiczną z zakresu historii, dotyczącą pracy operacyjnej służby bezpieczeństwa, która pozwala zorientować się w zawiłościach problemu jest *Podręcznik bezpieczeństwa. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (1970–1989)* (Musiał 2015). Pracy tej nie mógł znać Isakowicz-Zaleski (jej pierwsze wydanie miało miejsce w roku 2008), dlatego będzie miała charakter dopełniający.

Wybrzmiewa w tym stanowisku prezentowanym poniekąd również przez ks. Isakowicza-Zaleskiego założenie, że akta bezpieczeństwa są bytem odzwierciedlającym w pewien sposób rzeczywistość. Wydaje się, że tak sformułowane zdanie zdradza metodologię, która każe skupić się na wytworach, czyli na aktach bezpieczeństwa, a nie na czynnościach, czyli na procesie ich powstawania. Nawet jeżeli taka wykładania nie była intencją ks. Zaleskiego, została w ten sposób odebrana przez część księży, do których autor publikacji wysyłał listy. Wydaje mi się, że jest to wystarczający powód, aby uznać, że istnieje istotny problem z przedmiotem badań w przypadku analizy teczek Służby Bezpieczeństwa.

Praca operacyjna

Próba rozważania metahistorycznego badania procesu inwigilacji nie doczekała się jeszcze omówienia. W wyobrażeniu części ludzi, jak zdają się dowodzić wypowiedzi na ten temat, w IPN znajdują się tečky każdego agenta dokładnie opisane, a praca badawcza polega na przeczytaniu zawartości danej tečky i przeanalizowaniu jej. Nie jest to prawdą. Część dokumentów jest rozproszona w różnych innych materiałach, co więcej, niemała część materiału badawczego została zniszczona. Część ocalała w postaci mikrofilmów, część w postaci szczątkowej, istnienie innych możemy wnioskować jedynie na podstawie, śladów, jakie pozostały w innych materiałach (na przykład wyrzucenia teczek, mogące świadczyć o ich grubości albo poprzez odwoływanie do nich w innych materiałach).

Należy podkreślić, że temat analizy teczek z punktu widzenia metahistorycznego wymaga osobnej, bardzo rozbudowanej pracy, stąd w moim artykule skupię się tylko na jednym, bezpośrednio związanym z artykułem Kazimierza Twardowskiego aspekcie badania, czyli na badaniu samego materiału sporządzonego w teczkach.

Na potrzeby tego artykułu weźmy prostą, modelową sprawę. Załóżmy, że w archiwum IPN znajduje się teczka tajnego współpracownika X, jego oficerem prowadzącym jest agent Y. W teczce znajdują się cztery różne dokumenty: oświadczenie o współpracy sporządzone przez agenta Y, a podpisane przez agenta X, dwie notatki ze spotkań z TW X, sporządzone przez agenta Y, oraz wyciąg z pracy z współpracownikiem X, sporządzony przez agenta Y.

W zachowanych materiałach można znaleźć informacje pochodzące od TW X, w których donosi on o istotnych informacjach na temat działalności pewnej parafii. Zapis z teczek może być uzasadnieniem tezy, że X był agentem SB, ale również tego, że przez jego donosy skrzywdzone zostały inne osoby.

Źródła historyczne jako wytwór

W swojej pracy *O psychologii, jej przedmiocie, zadaniach* Kazimierz Twardowski (Twardowski 1913) przedstawił sposób interpretowania przedmiotu psychologii jako „faktu psychologicznego”. Celem ogólnym Twardowskiego było stworzenie wspólnej metody dla różnych nauk. Wydaje się, że, szczególnie biorąc pod uwagę problem źródeł przedstawiony powyżej, można analogicznie do rozważań o psychologii spojrzeć na przedmiot badań historyków.

Analogicznie do jego rozważań na temat psychologii można powiedzieć, że przedmiotem badań historyków są fakty historyczne, które poznajemy za pomocą ich opisów – czyli źródeł. Te natomiast są wytworami ludzkich czynności, tak jak wytwory psychiczne (te trwałe i nietrwałe) są wynikiem czynności ludzi. Istotna jest dokonana przez Twardowskiego analiza pozwalająca na wskazanie różnych rodzajów wytworów, z których część jest nietrwała, albo nieintuicyjna.

Z jednej strony badacz dysponuje więc teczką ze wszystkimi znajdującymi się w niej wytworami. Dostaje często badacze, szczególnie amatorscy, bazują tylko na tych fizycznych zachowanych szczątkach, nie biorą pod uwagę, że źródło historyczne nie ogranicza się jedynie do materialnego przedmiotu. Z drugiej strony mamy do czynienia z pewnymi czynnościami, jakim są procedury sporządzania teczek i materiałów w nich zawartych. Źródło historyczne w myśl Twardowskiego jest opisem faktów historycznych, na które składały się czynności i wytwory. Do czynności nie można mieć, z oczywistych względów, bezpośredniego dostępu, ale należy zdawać sobie sprawę, że nie powstawały one w izolacji, a wytwory nie zawsze muszą być trwałe i fizyczne. Wytworem czynności przenoszenia teczek w niestandardowe miejsce będzie znajdowanie się danych teczek w tymże niestandardowym miejscu.

Podczas analizy wytworów bada się po prostu przedmiot fizyczny, jego strukturę, charakter etc. Na przykład określając, czy z punktu widzenia grafologicznego podpis X widniejący pod dokumentem jest autentyczny, czy nie, czy pieczęć można uznać za regulaminową, czy nie itd.

Na trudności w badaniu procesu utrwalania czynności psychofizycznych, takich jak myśli i pragnienia, zwrócił uwagę Kazimierz Twardowski w 37 paragrafie swojego artykułu. Píše, że jest on skomplikowany „albowiem tutaj nie utrwalamy wprost nietrwałego procesu psychicznego przy pomocy trwałego wytworu psychicznego (...) lecz nietrwałe wytwory psychiczne, które wyrażają nietrwałe wytwory psychiczne.” (Twardowski 1911, 25).

Sądzę, że to sformułowanie może okazać się kluczowe w zrozumieniu problemów, jakie nastęrcza analiza teczek TW. Że poza wytworem trwałym, jakim jestteczka istnieje również nietrwały wytwór nietrwałego wytworu psychicznego. Kiedy badamy czynności prowadzące do stworzenia wytworu, jakim jestteczka, badamy też całą pracę jaką wykonywał agent Y z TW X w toku sporządzeniateczki. Chodzi nie tylko o rzeczy prozaiczne, jak sposoby spotykania się z TW, strategię przeprowadzania z nim rozmowy itd., ale również potencjalne motywy towarzyszące sporządzaniu samych materiałów. Należy się więc spytać, czy przy ich spisywaniu mogły wejść w grę dodatkowe czynniki. Na przykład czy część informacji, które zawiera teczka TW X, została dodatkowo uzupełniona przez agenta Y, który chciał się wykazać przed swoimi przełożonymi. Próba przeanalizowania procesu powstawania teczek, czyli czynności, pozwala na zweryfikowanie prawdziwości lub fałszywości zawartych w teczkach informacji. Szczególnie pomocna może okazać się przy takiej analizie praca *Społeczeństwo zakłamanie. 2. Kłamstwo jako metoda* (Chudy 2006), gdzie analizowane są kwestie roli kłamstwa w funkcjonowaniu państwa.

Dlaczego odpowiedź na pytanie, czy przedmiotem badań historyków powinny być czynności, czy wytwory, jest takie ważne? Bowiem w dramatyczny sposób zmieniają się wtedy kryteria, na podstawie których będziemy oceniać materiał.

W przypadku skupienia się na wytworach, jakimi sąteczki, uważamy materiały w nich znajdujące się za decydujące. Milcząco zakładamy, żeteczka jest odzwierciedleniem prawdy. Treści zawarte w teczce uznajemy za prawdziwe. Jeżeli napisane jest, że agent TW X wykonywał konkretne zadania, np. inwigilował jakąś osobę Z, na polecenie agenta Y, uznajemy to za prawdę.

Inaczej wygląda sprawa w przypadku prób dociekań na temat czynności, jaką było tworzenieteczki i pojęciateczki nie tylko jako prosty wytwór. Nie zakłada się wtedy z góry, że wytwór jest prawdziwy, ale że jest wynikiem pewnego działania. Śledzi się wtedy na ileteczka będąca wytworem jest odzwierciedleniem czynności, jaką było tworzenieteczki. Należy zadać wtedy pytanie, na ile informacje w niej zawarte są prawdziwe, na przykład czy w grę nie wchodziły inne czynniki. Na przykład, czy agent Y celowo nie dawał do podpisania TW X zeznań zwierających treści atrakcyjne z punktu widzenia jego kariery. Na przykład w ten sposób skomponować ją, aby móc się wykazać przed zwierzchnictwem.

Badanie czynności powstawaniateczki będzie wiązało się również z o wiele dalej idącymi intencjami. Być może od samego początku intencją twórcyteczki

było wytworzenie fałszywego wytworu. Fałszywego, bo niebędącego rejestracją rzeczywistości a projekcją rzeczywistości, czyli artefaktem. Wytworem, który ma na celu udawać wynik jakiejś czynności – tak pisał o tym Twardowski w paragrafie 45.

Równocześnie refleksja nad podziałem na czynności i wytwory w przypadku teczek tajnych współpracowników każe zadać pytanie o to, czym faktycznie jest takateczka, czy jest ona odzwierciedleniem rzeczywistości, jej interpretacją, czy artefaktem. Pierwszą interpretację powinni przyjąć wszyscy ci, którzy uważają, że należy przede wszystkim badać wytwory pracy agentów. Zgodnie z drugą interpretacją należy skupić się na czynnościach.

Wydaje się, że ta druga interpretacja, chociaż zdecydowanie bardziej skomplikowana, pozwala na osiągnięcie wyników znacznie bardziej zbliżonych do prawdy. Śledząc procesy i skupiając się nie tylko na wytworach fizycznych, ale również biorąc pod uwagę niematerialne wytwory związane z ich powstaniem. Badając czynności historyk zdaje sobie sprawę, że wytwór jest jej wynikiem i musi zadać pytanie o cel tej czynności. Wychodząc od badania wytworu, milcząco przyjmuje się, że jest on autentyczny a nie jest artefaktem. Prowadzić może to do przegapienia niuansów poprzez nie branie pod uwagę intencji, jakie towarzyszyły powstaniu danego dzieła.

Literatura

- Chudy W., 2006, *Spółeczeństwo zakłamate. 1. Esej o społeczeństwie i kłamstwie 2. Kłamstwo jako metoda*, Warszawa: Volumen.
- Friszke A., Karoń-Ostrowska A., Nosowski Z., Wiścicki T., 2006, *T.w. „Jankowski”*. *Historia współpracy*, „*Wież*” 7–8.
- Handelsman M., 2010, *Historyka*, Warszawa, Neutron.
- Isakowicz-Zalewski T., 2007, *Księża wobec bezpieczeństwa*, Kraków: Znak.
- Konopczyński W., 2015, *Historyka*, Warszawa, Instytut Historii Nauki im. Ludwika i Aleksandra Birkenmajerów Polskiej Akademii Nauk.
- Mierzwa E.A., 1997, *Historyka*, Kielce, Wydaw. Pedagogiczne ZNP.
- Musiał F., 2015, *Podręcznik bezpieczeństwa. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (1970–1989)*, Kraków: Avalon.
- Topolski J., 1984, *Metodologia historii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tucker A., red., 2008, *Companion Philosophy History*, Blackwell.
- Twardowski K., 1911, *O czynnościach i wytworach*, Kraków: Skład główny w księgarni Gubrynowicza i syna we Lwowie.
- Twardowski K., 1913, *O psychologii: jej przedmiocie, zadaniach, metodzie, stosunku do innych nauk i o jej rozwoju*, Warszawa.